

Dobrosława Świerczyńska

Zapomniane polonica rosyjskie : o życiu i pracach W. A. Rotkircha - tłumacza "Dziadów"

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 72/2, 183-195

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

DOBROŚŁAWA ŚWIERCZYŃSKA

ZAPOMNIANE POLONICA ROSYJSKIE

O ŻYCIU I PRACACH W. A. ROTKIRCHA – TŁUMACZA „DZIADÓW”*

Mickiewicz drukowany w Warszawie w 1844 roku — pod takim tytułem ukazał się w r. 1955 niewielki artykuł Janusza Odrowąża Pieniążka o znalezieniu w Bibliotece im. Zielińskich w Płocku anonimowej książki pt. *Страшный гость. Литовская поэма взятая из народных поверий*¹. Wydana w Warszawie w r. 1844 publikacja zawiera rosyjski przekład IV części *Dziadów* oraz kilkanaście utworów wierszowanych nieznanego pióra. Aleksander Semkowicz poinformowany przez Pieniążka o znalezisku oświadczył, że książeczkę, której autorem był „prawdopodobnie jeden z rusycystów, nauczycieli w gimnazjach warszawskich”, zna i że znajdzie się ona w przygotowywanej przezeń bibliografii mickiewiczowskiej. Semkowicz nie zdążył ukończyć prac nad bibliografią, jej wydawca zaś, Piotr Grzegorzcyk, nie uwzględnił przekładów. A w materiałach Semkowicza w Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza w Warszawie (w tece 4, pod nrem 807) *Страшный гость* zapisany został jako przekład anonimowy.

W roku 1956 Teofil Syga dał krótki opis tomiku, także nie podając nazwiska autora². Również bibliografia rosyjskich mickiewiczianów wymienia tytuł warszawskiej edycji z uwagą: „Без указания автора и переводчика”, i nie rozszyfruje nazwiska tłumacza³.

Tymczasem autor przekładu znany był już Władysławowi Mickiewiczowi w 1875 roku. W przygotowanym przez niego wydaniu 4 *Korespondencji Adama Mickiewicza*, w dodatku pt. *Opis bibliograficzny wydań dzieł Adama Mickiewicza*, czytamy:

Von Rothkirch. — Przekład IV części *Dziadów* pod tytułem *Straszny gosc*. *Litowska poema*. Warszawa 1844, in 8°⁴.

* Pragnę podziękować dr Kseni Kostenicz za pomysł tego artykułu i pomoc w jego opracowaniu.

¹ „Życie Literackie” 1955, nr 20.

² T. Syga, *Te księgi proste. Dzieje pierwszych polskich wydań książek Mickiewicza*. Warszawa 1956, s. 301.

³ *Адам Мицкевич в русской печати 1825—1955. Библиографические материалы*. Москва 1957, s. 29, nr 99.

⁴ *Korespondencja Adama Mickiewicza*. Wyd. 4. T. 2. Paryż 1875, s. LXIX. Cytuje tę informację Z. Makowiecka (*Brat Adam. Maj 1844 — grudzień 1847. Kronika życia i twórczości Mickiewicza*. Warszawa 1975, s. 97).

W tej samej formie nazwisko tłumacza podano w *Zarysie bibliograficznym* twórczości Mickiewicza w dziale przekładów rosyjskich⁵.

W Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie znajduje się egzemplarz omawianej książki jeszcze z rosyjską pieczęcią Biblioteki Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego i ze starą, XIX-wieczną sygnaturą: 2.4.2.64. W egzemplarzu tym na okładce i karcie tytułowej znajduje się odręczna notatka: Соч[тавлено] Роткирхом. Jest to rozwiązanie autorstwa tomiku. Kto je ustalił i na jakiej podstawie — trudno dziś określić. W każdym razie badacze rosyjscy końca XIX w. nic o związku Rotkircha z tą pracą nie wiedzieli⁶.

Publikacja, starannie przygotowana od strony graficznej, posiada zezwolenie cenzury warszawskiej z 13/25 stycznia 1844 podpisane przez cenzora Szylinga. Prócz najdłuższego utworu tytułowego tomik zawiera 16 wierszy i fragmentów dramatycznych zgrupowanych w dziale *Первые опыты*. Niektóre z nich opatrzone są — w formie odsyłaczy do tytułów lub uwag na końcu tekstów — objaśnieniami. Oto zawartość tomiku z przytoczeniem istotnych dla polskiego czytelnika objaśnień:

Русский генералитет или слава России (s. 83—86); *Ураган и Зефир* (s. 87—90); *Временичкам* (s. 91—92); *К зеркалу* (s. 93—95); *Верочке* (s. 96—97); *Прощальная слеза* (s. 98); *Тайные печали* (s. 99); *Эпитафия* I, II (s. 101—102); *Басни*. I. *Виноград*. II. *Душа и тело (с польского)* (s. 103—105); *О.К. Т-ну* (s. 106—111); *Ответ М-ру на его послание* (s. 112—116); *Горный монастырь*⁷. *Предание* (s. 117—145); *Пролог из оперы, „Ундина”* (s. 146—158); *Отрывки из драматической фантазии в XI ночах „Демон и женщина” (с польского)* (s. 159—193).

Tak więc autor w trzech wypadkach wskazał na polską genezę swych utworów: dwukrotnie dodał uwagi „z polskiego”, *Горный монастырь* zaś jest — jak wynika z przypisu — podaniem o klasztorze na Górze Karczówce koło Kielc. Natomiast nie ma żadnej noty przy utworze pierwszym, co mogło stwarzać wrażenie, że jest to oryginalne dzieło autora zbioru⁸.

Tłumacz IV części *Dziadów* najwyraźniej starał się o zachowanie wierności w stosunku do oryginału. Różnice są właściwie niewielkie, najczęściej w tekście pobocznym⁹.

⁵ Adam Mickiewicz. *Zarys bibliograficzny*. Opracowali I. Śliwińska, W. Roszkowska, S. Stupkiewicz. Warszawa 1957, s. 31: „v. Rothkirch: (cz. IV) W—wa 1844”.

⁶ A. A. Sidorow (*Исторический очерк русской печати в Привислинском Крае*. Варшава 1896, s. 18) wysuwa przypuszczenie, że autorem tomiku jest N. I. Uszakow.

⁷ Ten tytuł opatrzony został przypisem: „Монастырь на горе »Карчувке« в Ц. Польском, в версте от г. Келец”.

⁸ Tak też potraktowali tytułowy utwór recenzenci rosyjscy: „jakie dziwaczne opowieści zachowały się na Litwie i jakie nudne powstają z nich poematy” — złośliwie pisał anonimowy współpracownik pisma „Отечественныя записки” 1847, nr 4, dz. VI, s. 62. Podobne stanowisko zajął autor recenzji w piśmie „Современник” (1847, t. 2, cz. 3, s. 113—114) stwierdzając, że poemat winien też być zaliczony do „pierwszych prób”, bo wart tyle samo, i że autor winien bardzo się w przyszłości starać, żeby w ogóle zasłużyć na uwagę czytelników i krytyków.

⁹ Np. w pierwszym opisie wnętrza brak odpowiednika Mickiewiczowego sformułowania „tylko co po wieczery”; brak motta z Jean Paula; przed w. 38, 77, 93 i in. brak didaskaliów odnoszących się do wypowiedzi księdza; brak uwag do w. 48—49 i 125—126: „pieśń gminna”, do w. 51—58: „z Szyllera”, do w. 132—135 „z Getego”; przed w. 97 „Dziecko” przełożono jako

СТРАШНЫЙ ГОСТЬ.

ЛИТОВСКАЯ ПОЭМА,

ВЗЯТАЯ ИЗЪ НАРОДНЫХЪ ПОВѢРЬЙ.

Даръ напрасный, даръ случайный,
Жизнь! зачѣмъ ты намъ дана?
И зачѣмъ судьбою тайной
Ты намъ въ казнь обречена!

А. Пушкинъ.

(Соч. Роткирха)



ВАРШАВА,

ВЪ ТИПОГРАФІИ СТАНИСЛАВА СТРОМБСКАГО,

на улицѣ Беднарской № 2690.

— 0 —
1844.

Największym odstępstwem przekładu od oryginału jest brak wersów 338—350. Z dość długiej kwestii Pustelnika (w. 333—350), w której dwukrotnie (w. 333—334 i 349—350) występuje dystych:

Бądź zdrów! ... i w długiej ulicy
Niknie na kształt błyskawicy.

— tłumacz pozostawił tylko pierwszy fragment, zakończony właśnie powyższym tekstem.

Так от начала века:
Все от несчастного уходят как от зла,
Как от страшилища. Так и она ушла!
„Прости”! — по улице мелькнула
И вмиг, как молния во мраке потонула! [s. 26]¹⁰

Brak także przekładu wersu 947.

Mickiewiczowej miary wiersza tłumacz nie zachowywał, ale najwyraźniej starał się tak kształtować układ metryczny, akcenty i rymy, aby pozostać najbliższej melodii strofy oryginału. Np. wersy 304—307 *Dziadów* („Przestań płakać, przestań szlochać...”) w przekładzie brzmią następująco:

Что нам плакать, что терзаться,
Для чего себя губить?
Нам судьба велит разстаться,
Буду век тебя... (прерывает пение)
вспоминать! [s. 25]

Podobnie jest ze znany fragmentem „Kobieto, puchu marny...” i z końcową pieśnią Chóru.

О женщина, горсть легкой пыли!
Небесных ангелов своею красотой
Ты превосходишь, а душой
Ты хуже, нежели... мгновенно ослепили
Тебя блеск золота и почестей тщети [s. 61]

Так в законах своих Цар Небес начертал:
Пусть-то каждый заметит, поймет и разсудит,
Кто при жизни хоть раз в небесах побывал,
Тот не сразу по смерти допущен в них будет. [s. 79]

Tak więc *Страшный гость* — mimo braku uwagi „z polskiego” — jest wiernym i raczej udanym przekładem utworu arcymistrza romantycznego. Być może, iż tłumacz opuścił tę informację i zataił tytuł oryginału, chcąc uśpić czujność cenzora

„Один из сыновей священника”; drobnych didaskaliów brak także po w. 460, 517, 604, 888, 946, 1073, 1171, 1192; uwagi autorskie przed w. 706, 707, 709, 711 połączone są w jeden opis okoliczności działań i reakcji Pustelnika; itp. — Przy porównywaniu przekładu z oryginałem posługiwałam się tekstem IV części *Dziadów* w edycji: A. Mickiewicz, *Dzieła*. Wyd. Jubileuszowe. T. 3. Warszawa 1955.

¹⁰ Tu i dalej odsyłam w ten sposób do stronic aktualnie omawianego utworu Rotkircha.

zarówno wobec nazwiska autora oryginału, jak i wobec swojego zainteresowania będącym na indeksie twórcą.

Ale nie tylko Mickiewicz przyciągnął uwagę autora tomiku. *Виноград* okazał się wiernym i dobrym przekładem bajki Krasickiego *Szczep winny*¹¹, a *Демон и женщина* to tłumaczenie fragmentów utworu Kraszewskiego *Szatan i kobieta. Fantazja dramatyczna w XI nocach*. Przełożono „noc pierwszą” w całości, fragment „nocy trzeciej” (rozmowa Baby z Dziewczyną) oraz wstępną pieśń Kralki przy gitarze z „nocy piątej”. Przekład ten (jak i w ogóle żaden przekład rosyjski tego utworu) nie jest notowany w bibliografii Kraszewskiego w *Nowym Korbucie* (t. 12, s. 46, poz. 49).

Wreszcie *Горный монастырь*. Zapisano kilka wątków podaniowych związanych z klasztorem na Górze Karczówce (*Lud Kolberga, Bibliografia ludoznawstwa [...] Gawęłka, Systematyka polskiej bajki ludowej Krzyżanowskiego*), żaden jednak nie przypomina wersji z tomiku Rotkircha. Jest to bowiem opowieść — powiedzmy — romantyczno-romansowa, nie zaś podaniowa, o młodym zakonniku, który pokochał wieśniaczkę z pobliskiej wsi. Młodzi, gdy ostatnie dzwonki w klasztorze cichły, spotykali się nocą poza jego murami. Aż wreszcie dziewczynie przyszło na próżno czekać na ukochanego: w klasztorze dowiedziano się o jego przewinieniu i wyrokiem sądu inkwizytorskiego został skazany na zamurowanie żywcem. Oszalała z rozpaczy kochanka zabiła się.

Nie wydaje się, aby opowieść ta, rozwlekła i przegadana, była przekładem. Natomiast pewne jej partie, głównie te, które przedstawiają wewnętrzne walki młodego mnicha i dziewczyny, powstały pod wpływem utworu Kraszewskiego *Paolo. Powieść wenecka* zamieszczonego w wydany w 1838 r. w Wilnie tomiku *Poezji*. Reminiscencje są wyraźne, dałoby się nawet znaleźć kilkanaście wersów z wypowiedzi Pacjencji, Paola i Francesca, które włożone zostały w usta kochanków z Karczówki.

A inne utwory zbioru? Cóż, najpewniej, tak jak podanie o Karczówce, są to istotnie pierwsze próby poetyckie autora, przy czym niektóre wykazują podobieństwo do wierszy ze wspomnianego tomiku Kraszewskiego.

Trudno też powiedzieć, czy prolog z opery *Undina* ma związek z jakimś utworem w języku polskim. Jak wiadomo, *Undina, czyli dziewczica wodna* Friedricha de la Motte Fouqué, literacki pierwowzór romantycznych Goplan i Świtezianek, ukazała się drukiem w Berlinie w 1811 roku. W kilka lat później Ernst Theodor Amadeus Hoffmann skomponował do niej muzykę i operę pt. *Undina* zaczęto wystawiać w stolicach europejskich, prawdopodobnie także w Warszawie. Nie udało się ustalić, kto był autorem polskiego tekstu libretta operowego (jeśli w ogóle istniało). Natomiast romans *Undina* opublikowany został w r. 1826 w przekładzie polskim Józefa Kurzewskiego¹². Być może, Rotkirch przełożył prolog libretta

¹¹ Oryginału bajki *Dusza i ciało* nie udało się odnaleźć. Oto jej treść: gdyby nie ja — mówi dusza do ciała — gniłobyś w ziemi; prawda — odrzekło ciało — twoja rola jest wielka, ale powiedz, mało to na świecie ciał bezdusznych?

¹² *Undina, czyli dziewczica wodna. Romans z dzieł Barona de la Mote-Fou-Que [I]*. Tłumaczenie Józefa K..... Kraków 1826.

oglądanej opery, być może też, że opracował w udratyzowanej formie sceny w Czarnym Lesie na podstawie przekładu Kurzewskiego.

Czas odpowiedzieć na pytanie, kim był autor tomiku, ów Rotkirch. Encyklopedie wymieniają rozgałęziony szeroko, wywodzący się z księstwa legnickiego ród baronowski von Rotkirchów (w źródłach niemieckich — Rothkirchów), którego przedstawiciele w w. XVII przez Szwecję i Finlandię przedostali się do Rosji i w końcu w. XVIII osiedli w północnych i zachodnich guberniach imperium. Nazwisko Rotkirch nie występuje w bibliografii polskiej Karola Estreichera¹³. Pojawia się natomiast jako rozwiązanie pseudonimu „Teobald” w *Bibliografii historii Polski* Ludwika Finkla, w *Bibliografii pamiętników [...]* Edwarda Maliszewskiego, w *Słowniku pseudonimów [...]* Adama Bara, w *Bibliografii powstania styczniowego* Eligiusza Kozłowskiego. Wszystkie te źródła wymieniają rosyjskie tytuły utworów „Teobalda”. I tu prosta droga prowadzi do rosyjskiego słownika pseudonimów, zawierającego imiona i pewne dane o poszukiwanej przez nas postaci:

Rotkirch Wasilij Aleksiejewicz, dziennikarz i dramaturg lat 1870—90. Pseud. Teobald¹⁴.

A więc to nie ten Rotkirch, który w początku lat czterdziestych dokonał przekładu IV części *Dziadów*?

Wątpliwości rozwiewa zapoznanie się z twórczością „Teobalda”. Pseudonim ten pojawił się istotnie w latach siedemdziesiątych w pismach rosyjskich „Русский архив”, „Русская старина”, „Русский инвалид”, „Виленьский вестник” pod pracami historycznymi, relacjami z podróży, pod drobnymi utworami prozaicznymi i okolicznościowymi wierszami. W Wilnie od r. 1885 zaczęły ukazywać się w języku rosyjskim książki „Teobalda”: *Спартак, Необыкновенный феномен в Кандийском море, Литовско-языческие очерки*, wreszcie 5-tomowe *Воспоминания* będące właściwie wyborem pism ich autora, o czym poinformowano czytelników we wstępie do tomu 1¹⁵.

Tłumacz utworów poetów polskich, Wasilij Aleksiejewicz Rotkirch, nie był — jak przypuszczał Semkowicz — nauczycielem rusycystą, ale... oficerem żandarmerii w armii carskiej¹⁶. Urodzony na Wileńszczyźnie w r. 1819, całą młodość spędził w Wilnie. Tu ukończył szkoły i rozpoczął studia anatomii w Akademii Medyko-Chirurgicznej. Ale już w r. 1837 uczył się w szkole wojskowej w Dyneburgu. W pięć lat później wraz z II korpusem piechoty został przeniesiony z Litwy w granice Królestwa Polskiego. Przebywał najpierw w Kielcach, potem w Warszawie, pełniąc służbę wartowniczą jako oficer żandarmerii. W latach 1846—1849 był

¹³ Jej wydanie 2 (t. 9, s. 154) notuje tomik Rotkircha pod tytułem *Gost' (Strasznyj)* jako publikację anonimową i bez powiązania jej z *Dziadami* Mickiewicza.

¹⁴ И. Ф. Масанов, *Словарь псевдонимов русских писателей [...]* Москва 1960.

¹⁵ *Спартак. Эпизод из событий 1863 года*. Соч. Теобальда. Вильна 1885; *Необыкновенный феномен в Кандийском море. Из воспоминаний Теобальда*. Вильна 1886; *Литовско-языческие очерки. Исторические исследования Теобальда*. Вильна 1890; *Воспоминания Теобальда*. Т. 1—5. Вильна 1890.

¹⁶ Zob. krótkie noty o Rotkirchu w: „Русская старина” t. 66 (1890), s. 358—359. — В. И. Минцлов, *Обзор записок [...]* 2/3. Новгород 1912, s. 130. — *История дореволюционной России в дневниках и воспоминаниях [...]*. Т. 34. Москва 1979, s. 74, nr 347.

znów w Wilnie i Dyneburgu, następnie został oficerem sztabowym na moskiewsko-brzeskiej linii kolejowej i odpowiadał za bezpieczne przejazdy cara i wysokich funkcjonariuszy rządowych. Wreszcie — po przebyciu odpowiednich szczebli w karierze wojskowej — od r. 1861 służył ponownie w Warszawie jako starszy adiutant sztabu I armii i wyższy urzędnik wojskowy przy namiestnictwie Królestwa Polskiego. W okresie powstania styczniowego Rotkirch działał w garnizonach w Górze Kalwarii, Radomiu i Płocku. W połowie 1864 r. przebywał już w Odessie pod rozkazami generała Kotzebuego. Następnie, w latach siedemdziesiątych, znalazł się znów w Warszawie. Należał do oddziałów oficerów towarzyszących carom w podróżach zagranicznych. Dosłużywszy się stopnia generała, osiadł na Wileńszczyźnie. Zmarł w końcu 1891 roku.

Tak więc losy wielokrotnie prowadziły Rotkircha w granice Królestwa Polskiego. W czasie pierwszego pobytu w Warszawie wydał omówiony wyżej tomik z przekładem *Dziadów*. Może utwory w nim zawarte są owocem długich godzin spędzonych w wartowniach, o których pisał wielokrotnie we wspomnieniach, a może powstały wcześniej — w Dyneburgu lub w Wilnie. Pewne jest natomiast, że „podanie” o Karczówce związane jest z krótką służbą w garnizonie kieleckim.

W drugim okresie warszawskim, w latach 1861—1864, Rotkirch ogłaszał w piśmie „Московские ведомости” — anonimowo lub pod pseudonimem „Современник-очевидец” — korespondencje z Warszawy i Królestwa.

Później — może pochłonięty służbą i bujnym życiem oficerskim — nie miał czasu na pracę pisarską. Wrócił do niej dopiero w końcu lat siedemdziesiątych. Z tego okresu twórczości tłumacza *Dziadów* interesujące dla polskiego czytelnika są szkice o Litwie pogańskiej, opowiadanie o „Spartance” oraz kilkanaście rozdziałów ze wspomnień.

Szkice o Litwie, nazwane w podtytule szumnie „badaniami historycznymi”, są po prostu pracą kompilacyjną dyletanta, nieźle jednak obeznanego z literaturą polską dotyczącą Litwy. Cała bowiem, blisko 200 stron licząca książka oparta jest właściwie — czego autor zresztą nie ukrywa — na pracach Jucewicza, Narbutta, nawet Kadłubka, na utworach literackich Strykowskiego, Kraszewskiego (*Anafielas*), Szajnoch (Jadwiga i Jagiello), wreszcie na *Historii Wilna* Balińskiego. Rotkirch zebrał po prostu wiadomości o mitologii, wierzeniach i obyczajach litewskich, o ludowej twórczości litewskiej, o podaniach historycznych i legendach dotyczących Wilna, o władcach Litwy, o starych litewskich kronikach, itp.

Opowiadanie o matce „Spartance” jest właściwie zbiorem listów pisanych z „głuchej wsi” przez pannę Aurorę do panny Jadwigi od 17 maja do 20 września 1863. Listy te warte są uwagi jako widziany oczami Rotkircha obraz wydarzeń na prowincji w 1863 r. oraz jako źródło danych o samym autorze.

Otóż panna Aurora informuje przyjaciółkę, że pokochała człowieka młodego, przystojnego i wykształconego — ale Rosjanina, dowódcę oddziału stacjonującego w pobliskim mieście, Wiktora Nielubina. Młody oficer świetnie zna literaturę europejską i polską, do ukochanej przemawia wierszami poetów polskich, tłumaczy polską literaturę na język rosyjski. Przełożył już *Dziady*, *Wallenroda*, *Witoloraude*, wiele wierszy Syrokomli, Deotymy, Pola (s. 6). Tymczasem do domu ze stolicy wró-

cił brat Aurory, Lubomir, który porzucił szkoły, aby bronić ojczyzny. Matka zachwyciła się tą decyzją, mówi do syna „mój ty Sobieski”, „mój ty Kościuszko”, i zamierza wyprawić go do partii powstańczej. Nie tai tych swoich uczuć i zamiarów, od zguby chroni więc ich rodzinę tylko sympatia Wiktora. Lubomir w końcu poszedł do powstania z matczynym błogosławieństwem i przykazaniem, że wrócić może albo jako bohater, albo gdy ostatni wróg opuści polską ziemię.

Jednak po kilkunastu dniach partia powstańcza została rozbita, Lubomir dostał się do niewoli i groziło mu zesłanie. Nielubin wybronił chłopaka jako rzekomo małoletniego, zmieniawszy datę urodzenia w dokumentach, i odwiózł matce. Ale ta nazwała syna zdrajcą i tchórzem, który dał się bez draśnięcia wziąć do niewoli — i wypędziła z domu. Wiktora, gdy ostrzegał, aby nie igrać z losem, nazwała wrogiem. Na początku września Lubomir zginął. Matka „Spartanka” z kamiennym spokojem patrzyła na zwłoki syna, jego nazwała bohaterem, siebie zbrodniarką — dla Ojczyzny.

Dla Nielubina nie było już miejsca w domu Aurory. Poprosił o przeniesienie do odległego miasta i po smutnym pożegnaniu odjechał. Aurora z goryczą skonstatowała, że została sama, ze złamanym sercem i z nerwowo chorą matką, i że niektórzy mówią już o obydwu kobietach — „głupie patriotki”.

Спартанка daje więc obraz spustoszeń, jakie powstanie styczniowe wywołało w szczęśliwej przedtem rodzinie szlacheckiej. Ponadto niektóre fakty z dziejów Nielubina przypominają drogi życiowe Rotkircha.

Do dorobku Rotkircha w zakresie przekładów odnieść można *passus* o przekładach Nielubina. Znamy już zawartość tomiku z r. 1844, ale Aurora wymienia jeszcze *Wallenroda*, *Witoloraudę* i inne tytuły. Nie udało się dotąd odnaleźć Rotkirchowych przekładów *Konrada Wallenroda*, wierszy Pola czy Syrokomli. Może nie były drukowane, a może znajdują się w trudno dziś dostępnych numerach XIX-wiecznych dzienników rosyjskich. Natomiast Rotkirch istotnie przekładał wydaną w Wilnie w 1840 r. *Witoloraudę* Kraszewskiego. Spore fragmenty utworu przytoczył we wspomnianych szkicach o Litwie pogańskiej: przekład (częściowo prozą) baśni o Egłę oraz opowieści Krewe Krewejcie o potopie i bóstwach litewskich. Ponadto w drugiej, „beletrystycznej” części tomu 5 wspomnień (s. 119—137) znajdują się *Отрывки из литовской поэмы Й. И. Крашевского „Витольдовы битвы”*: Rotkirch przełożył — wierszem i prozą — lament Wajdeloty z *Pieśni IX*, opis kaźni Wojdyły w *Pieśniach XV i XVI*, ostatnie chwile życia Olgerda z *Pieśni XIX* oraz końcową *Raudę* zawierającą obraz śmierci Witolda. Poszczególne fragmenty przedzielone są streszczeniami pieśni oraz „historycznymi” komentarzami wymierzonymi głównie przeciwko Jagielle, który „zaprzedał Litwę Polsce” (s. 136). Powyższych przekładów nie notuje wzmiankowana bibliografia utworów Kraszewskiego¹⁷.

W tym samym tomie wspomnień (s. 138—142) znajduje się dość wierny przekład *Podróży w nocy* Aleksandra Chodźki (*Ночной ездки. Литовская баллада*).

¹⁷ Natomiast podany przez tę bibliografię zapis „(*Witoldowe boje*. Fragm.) Wilenskiej wiadomości 1886” — odnosi się najpewniej do jakiegoś fragmentu przekładu Rotkircha, który z tym dziennikiem współpracował.

Poważniejszym odstępstwem od oryginału jest zmiana imienia nocnego jeźdźcy: u Chodźki jest to Konstanty, u Rotkircha — Witold.

Równie jak w przekładach związki Rotkircha z Polską znalazły odbicie w jego wspomnieniach właściwych. Poczesne miejsce zajmuje w nich Wilno — miasto młodości i starości autora. Część tomu 2 pamiętników „Teobalda” ma nawet podtytuł *Вильенские воспоминания*. Są tu opisy uroczystości pod Ostrą Bramą, jest relacja z wileńskiego muzeum starożytności pełnego eksponatów polskich, są wspomnienia z balu ozdobione niesamowitą opowieścią o wizycie przybyłego z cmentarza na Rosie zmarłego męża wesoło bawiącej się a niedawno owdowiałej wileńskiej piękności; o wileńskiej Akademii Medyko-Chirurgicznej, wreszcie o Krysztalewiczu (według Rotkircha nosił on imię Jacek), popularnym w Wilnie lat trzydziestych „poecie”, o którym pisali także autorzy polscy¹⁸. Ukończył prawdopodobnie liceum krzemienieckie, potem był nauczycielem domowym na Wołyniu. Za uciulane w czasie belferki pieniądze przybył do Wilna chcąc się kształcić. Ale już u celu, w Wilnie, u stóp Ostrej Bramy, został okradziony i to „pomieszało mu umysł”. Człowiek ten znał świetnie łacinę, mówił piękną, literacką polszczyzną, miał dar improwizowania wierszem. Wyślugiwano się nim m.in. w załatwianiu porachunków między literacką bracią. Koledzy-literaci obiecywali nawet wydać jego wiersze. Skończyło się jednak na wykonaniu litografowanego portretu „poety”. Krysztalewicz najbliżej żył ze studentami medycyny; oni też za składkowe pieniądze wyprawili mu pogrzeb i pochowali na Rosie, umocowawszy do krzyża ów portret „biednego Yorika”.

Cała sprawa nie byłaby może warta uwagi, gdyby nie pewna, dość istotna różnica między polskimi a Rotkirchowym wspomnieniem o Krysztalewiczu. Otóż pierwsze mówią o nim jako sympatycznej i zabawnej osobliwości Wilna. Natomiast Rotkirch ciepło i ze współczuciem pisze o człowieku, którego codzienne życie wśród współbraci załamało, któremu owi współbracia nie tylko nie dopomogli w rozwinięciu niezwykłych zdolności, ale traktowali go jak „nieszkodliwego wariata” i „głupka”. Owi „współbracia” to oczywiście środowisko polskie w Wilnie. Także zamieszczone w tomie 5 wspomnień *Отрывки из недоеденой мышами рукописи* są prawdopodobnie zawoalowanym, satyrycznym przedstawieniem życia inteligencji polskiej w Wilnie.

Drugi zespół interesujących polskiego czytelnika wspomnień Rotkircha to relacje i fragmenty prozaiczne zebrane w tomie 4 pod ogólnym podtytułem *Служба в Варшаве*. Jak wiemy, wchodzi tu w grę okres od 1842 roku. Relacje początkowo ograniczają się do opisu pracy i życia kolegów-oficerów. Między wierszami można odczytać rozżalenie, że mimo wykształcenia, obycia i przyjaznych dla Polaków

¹⁸ P. Jankowski, *Chaos. Szczypa kadzidla cieniem wierszokletów*. Wilno 1842, s. 191–194. — J. I. Kraszewski, *Powieść bez tytułu*. T. 1. Wilno 1855, s. 90–95. — S. Morawski, *Kilka lat młodości mojej w Wilnie*. Warszawa 1959, s. 178. — A. E. Odyniec, *Wspomnienia z przeszłości*. Warszawa 1884, s. 129–131. — L. Uziębło, *Poeta brukowy*. „Przegląd Literacki” (dodatek do „Kraju”) 1889, nr 8 (tu także krótka wzmianka o Rotkirchu jako autorze wspomnień o Krysztalewiczu i jako tłumaczu IV części *Dziadów*). — A. Walicki, *Krysztalewicz*. „Kraj” 1892, nr 25–26.

uczuciu oficerowie ci nie są doceniani przez środowisko polskie i muszą spędzać czas wyłącznie we własnym gronie.

Więcej konkretów znajdujemy we wspomnieniach „Teobalda” z Warszawy i Królestwa z lat 1861–1864. Rotkirch przybył do Warszawy w niespokojnym dla miasta roku 1861, w okresie licznych demonstracji i częstych zmian namiestników. Dokładne relacje, objęte cyklem *Военное положение в Царстве Польском*, pisane pod pseudonimem „Современник-очевидец”, rozpoczęły się od „panowania” następcy księcia Gorczakowa, Nikołaja O. Suchozaneta i drukowane były najpierw, na bieżąco, w piśmie „Московские ведомости”, potem w roczniku 1885 pisma „Русский архив”, wreszcie włączone zostały do wspomnień¹⁹.

We fragmencie poświęconym Suchozanetowi Rotkirch zwięźle opisał ostatnie miesiące rządów Gorczakowa oraz nominację i dymisję Suchozaneta. Okoliczności owej dymisji ujął w rymy: jak to namiestnik nakazał świętować urodziny carowej Marii Aleksandrowny, zarządził oświetlenie okien i przystrojenie wystaw sklepowych, zakazał zaś obchodów w rocznicę Unii Lubelskiej, a za nieposłuszeństwo groził represjami do zsyłki włącznie. W ową patriotyczną rocznicę jednak — jak pisze dosadnie Rotkirch —

Ляхи хвост пред нем задрали,
С громким смехом совершали,
Всё, что запрещали.

По костелах Мшу служили,
Магазинов не открыли,
Ночью город осветили. [t. 3, s. 61]

Po tym fakcie — dodaje autor — ośmieszony Suchozanet podał się do dymisji, a na jego miejsce, też na krótko, mianowany został generał Lambert. Rotkirch z przejęciem i podziwem dla determinacji Polaków relacjonuje kolejne wydarzenia: pogrzeb arcybiskupa Fijałkowskiego i dramatyczne obchody rocznicy śmierci Kościuszki, gdy wojsko otoczyło wypełnione warszawiakami kościoły Świętego Krzyża, Bernardynów i Katedrę, wzywając bezskutecznie do opuszczenia świątyń i grożąc użyciem siły. Lambert wstrzymał się jednak z interwencją wojskową, bo „i tak będzie szum w Europie, że wojsko zamyka kościoły i więzi w nich ludzi” (t. 4, s. 22). Tymczasem generał-gubernator Gerstenzweig nakazał bez porozumienia z namiestnikiem wyważyć nocą drzwi do zamkniętych kościołów i aresztować mężczyzn. Nazajutrz rano Rotkirch był świadkiem niedoszłej inspekcji Gerstenzweiga w Cytadeli: uwolnieni na rozkaz Lamberta więźniowie grupami opuszczali bramę twierdzy śpiewając *Jeszcze Polska nie zginęła*... Sprawa zakończyła się ostrym konfliktem między namiestnikiem a generał-gubernatorem, który w kilka dni później niespodziewanie zmarł. „Miasto” mówiło — relacjonuje Rotkirch — że w wyniku amerykańskiego pojedynku z Lambertem Gerstenzweig musiał się zastrzelić, ale chybił i zmarł wskutek odniesionej rany, mimo operacji przeprowadzonej przez

¹⁹ Эпизоды из событий 1861–1864 годов Современника-очевидца (t. 4); Николай О. Сухозанет (t. 3); Самоубийство генерала Герштенцвейга (t. 4); Военное положение в Царстве Польском (t. 5); Левишинская полиция и политические убийства (t. 5); Войт гмины Гуры Кальварии (t. 4); Красавица Хана (t. 4); Семя Лесницких (t. 4); Партизаны мойсеева закона (t. 4); Грозный противник (t. 4).

dra Chałubińskiego. Mówiono, że „generał-gubernator rozbił sobie głowę o polską wolność”, a namiestnik, pragnąc krwi polskiej — „musiał wykapać się we krwi swego współplemieńca” (t. 4, s. 36). Niebawem Lambert „dla poratowania zdrowia” wyjechał do Francji, jego miejsce zajęli na krótko Suchozanet i Lüders, wreszcie sam wielki książę Konstanty Mikołajewicz. Ale jego rządów już Rotkirch nie komentował.

Swoje obserwacje z powstania styczniowego przekazał Rotkirch w zbeletryzowanej, artystycznie miernej formie. W serii obrazków mamy więc tragiczne losy rodzin szlacheckich (wspomniana *Спартанка*, a także *Семя Лесницких*), opisy działań powstańczych na prowincji (*Войт змины Гуры Кальварии, Красавица Хана*), tropienie przez wojska rosyjskie partii powstańczych w Olkuskiem (*Грозный противник*), udział członków społeczności żydowskiej w powstaniu (*Партизаны мойсеева закона*) itp. Są to wszystko opowiadania pełne uznania dla bohaterstwa i determinacji Polaków w walce o wolność. Z drugiej jednak strony Rotkirch czasem mimo woli, między wierszami, czasem *expressis verbis* — pyta: czy to wszystko ma sens? czy to warto tak się poświęcać? w walce zginą najlepsi, a zostaną ci, dla których patriotyzm i ojczyzna są wyświechtanymi komunałami i którzy w każdej sytuacji znajdują korzyść dla siebie. Z tekstów przebija także rozżalenie, że Polacy są niesprawiedliwi i do wszystkich Rosjan jednakowo wrogo nastawieni, nie doceniają dobrych chęci i skutecznych działań wielu z nich. Dzięki wstawiennictwu Rotkircha uwolniono od represji całą rodzinę (*Войт змины Гуры Кальварии*), która — pisze z goryczą autor wspomnień — nie okazała mu żadnej wdzięczności, tylko dziękowała za cud Matce Boskiej Częstochowskiej.

Sporo wiadomości z pierwszej ręki znajduje się we fragmentach dotyczących warszawskiej policji i politycznych zabójstw. Są to opisy chaotycznych i bezradnych działań policji kierowanej przez oberpolicmajstra Lewszyna. Pod jej boki przechowywano dokumenty i archiwalia tajnych organizacji, a drukarnia, w której wychodziła nielegalna „Gazeta Polska”, znajdowała się „О скандал! в типографии »Полицейской газеты«!» (t. 5, s. 33).

Wiele poloników jest także w innych opowiadaniach i wspomnieniach Rotkircha. Np. w relacji o podróży cara Mikołaja I do Ems (t. 1, s. 89—91) czytamy o ulaskawieniu studenta, uczestnika powstania listopadowego i zbiega z Sybiru, oraz o bezskutecznych staraniach „hrabiny R.”, tj. Eweliny z Rzewuskich Hańskiej o utrzymanie prawa własności do majątków na Ukrainie przed planowanym małżeństwem z „Francuzem”, tj. oczywiście z Balzakiem. W tymże tomie (s. 114—116) Rotkirch barwnie opisał sprawę skradzionych w 1863 r. weksli Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, odnalezionych niespodziewanie w Odessie. Przez wszystkie tomy wspomnień przewijają się opowieści z okolic Mołodeczna, Smorgoni, Liebiediewa. Niekiedy robią one wrażenie pisanych po polsku — grażdanką²⁰,

²⁰ Może Rotkirch był zwolennikiem dyskutowanego w latach 1844, 1852, 1866—1867 w petersburskich sferach rządowych projektu wprowadzenia do języka polskiego alfabetu rosyjskiego. Wydano nawet w Warszawie kilka zgodnych z tym projektem podręczników, których tytuły, na pozór zabawne, świadczą o bardzo poważnych planach rusyfikacyjnych (*Грамматика языка польского на кляссе I-ша; Крѣтки збѣоръ хисторіи старега и новега тѣстаменту; Хрестоматія вейска*; itp. Zob. Сидоров, *op. cit.*, s. 31.)

szczególnie w partiach dialogowych. Znajduje się tu także opowiadanie o młodym Polaku, który w przebraniu dziewczęcym chciał przedostać się z Petersburga w granice objętego powstaniem Królestwa Polskiego. Po wielu dramatycznych i komicznych sytuacjach (np. młodzi oficerowie w Dyneburgu na wyścigi umizgali się do „panny”) sprawa się wydała i chłopak, zamiast do kraju, dostał się do oddziału karnego w Petersburgu.

Nie wszystkie prace Rotkircha weszły do edycji wspomnień. Kilka, a wśród nich artykuł *Полаки о Польше* drukowano w czasopiśmie „Русский архив” (1885, nr 12)²¹.

Podsumowanie poloników Rotkircha wygląda następująco: *Страшный гость* — pierwszy wierny i staranny, drukowany przekład całości *Dziadów* części IV²², *Демон и женщина* — znów pierwszy i chyba jedyny rosyjski przekład fragmentów utworu Kraszewskiego *Szatan i kobieta*; *Виноград* — udatny przekład bajki Krasickiego *Szczep winny*; *Ночной ездок* — pierwszy rosyjski przekład całego utworu Chodźki *Podróż w nocy* (w r. 1839 przełożono niewielki fragment); *Witolorausda i Witoldowe boje* miały wprowadzić kilka fragmentarycznych przekładów rosyjskich (pierwszy w r. 1841 — może także Rotkircha?), ale tłumacz *Dziadów* przełożył niewątpliwie największe partie utworów i najwierniej trzymał się oryginałów.

A więc zasługi Rotkircha jako tłumacza literatury polskiej winny być zauważone.

Poeta ów oficer był miernym i oryginalną twórczość wierszem uprawiał chyba tylko w młodości. Natomiast jego proza bywa często żywa, jędrna, obrazowa, choć trochę „epigońsko-romantyczna” — sporo w niej duchów, zjaw, topielców itp.

Drukowane prace historyczne Rotkircha (nekrologi wymieniają ponadto nie drukowaną mitologię litewską) raczej nie odznaczają się szczególnymi walorami poznawczymi.

Wreszcie sprawa Rotkircha — kronikarza wydarzeń w Królestwie lat 1861—1864. Najlepszym punktem odniesienia wydają się tu *Zapiski o polskich spiskach i powstaniach* Nikołaja Berga, napisane w r. 1873, wydane w przekładzie polskim w latach 1898—1899 i 1906.

Otóż Berg, historyk i zawodowy literat (tłumacz m. in. *Pana Tadeusza*), otrzymał od namiestnika Fiodora Berga zamówienie — wraz z niezbędnymi dokumentami i zagwarantowaniem dostępu do wszelkich archiwaliów — na opracowanie histo-

²¹ Artykuł ten nawiązuje do poglądu krakowskiej szkoły historycznej, iż sami Polacy winni są upadku kraju, i zawiera apologię działań rosyjskich na ziemiach polskich. Dawna Rzeczpospolita — pisze Rotkirch — uciskała inne narody, swego nie stworzyła, nie ma więc praw do państwa i suwerenności. Rosja tylko wzięła swoje, a Polakom zapewnia takie warunki rozwoju, na jakie zasłużyli. (Późniejszych przedruków artykułu nie znamy.)

²² Wypada podkreślić, że jest to w ogóle pierwszy drukowany przekład całości IV części *Dziadów* (tak w każdym razie wynika z zestawienia w *Zarysie bibliograficznym* twórczości Mickiewicza, s. 30—31). Wcześniej, już od r. 1831, publikowano fragmenty tłumaczeń. Najwcześniejszy, ale nie drukowany, był powstały około r. 1824 przekład M. P. Wroncenki, dokonany najpewniej na podstawie rękopisu Mickiewicza, ponieważ zawiera tzw. scenę pocałunkową, która nie weszła do wersji drukowanej. Zob. Ю. Д. Левин, М. П. Вронченко и его переводы из Микевича. W zbiorze: *Славянские литературы. VII Международный съезд славистов. Варшава, август 1973 г.* Москва 1973. Informację o tej pozycji zawdzięczam prof. Zofii Stefanowskiej.

rii spisków w Królestwie Polskim. W wyniku realizacji tego zamówienia powstała praca źródłowa podająca mnóstwo faktów i dość wszechstronnie je oświetlająca. Natomiast opracowania Rotkircha to, jak wspomniano, istotnie relacje naocznego świadka, uczestnika opisywanych wydarzeń, który miał też ambicje literackie²³.

Nic więc dziwnego, że w opisach dotyczących powstania styczniowego są u obydwu „kronikarzy” pewne różnice. U Berga nieco inaczej przedstawiona została sprawa obchodów Unii Lubelskiej i dymisji Suchozaneta, okoliczności okupacji kościołów po obchodach rocznicy kościuszkowskiej, inna jest ocena działalności policji kierowanej przez Lewszyna, inny stosunek do Gerstenzweiga, itp. Inny, bo Berg obiektywniej i dokładniej opisywał to, co wiedział z dokumentów (w Warszawie był od połowy r. 1863), Rotkirch zaś to, co widział, i tak, jak odczuwał.

Wydaje się, że Wasilij Aleksiejewicz Rotkirch — jako tłumacz autorów polskich, kronikarz okresu powstania styczniowego i pamiętnikarz-polonofil (choćby mimowolny) — zasługuje na wydobycie z zapomnienia.

²³ Nie bez znaczenia może być fakt, że Berg kilkakrotnie powołuje się na prace „naocznego świadka” w pismach „Русская старина” i „Русский архив”, a więc w tych, w których właśnie, pod takim pseudonimem, pisał z Warszawy Rotkirch. Zob. M. Berg, *Zapiski o polskich spiskach i powstaniach*. Przekład z rosyjskiego. Warszawa 1906, ks. IV, s. 33, 35, 94, ks. VI, s. 35.